

MARIA JÓZEF CZUK

ur. 1934; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. Opowieść o mieście, FSC, propaganda, ideologia, pochody pierwszomajowe

Wiece, pochody i wizyty propagandowe w okresie PRL

Potępanie [„wrogów”], wiece, [które] zwoływali – to było okropne. Trzeba było pójść, najczęściej to robili chyba w Parku Ludowym, już jak był zrobiony, czy może na stadionie. [Mówili, że] klasa robotnicza potępia tych „warchołów z Radomia” czy syjonistów w sześćdziesiątym którymś roku, [kiedy] była nagonka na Żydów. Były takie wiece. Był obowiązek [uczestniczenia w nich]. Tak samo był obowiązek chodzenia na pochody pierwszomajowe, bo jeżeli [osoba] nie poszła na pochód, to nie dostała premii, a zarobki nie były duże. Zbierali się ludzie, każdy zakład pracy miał wyznaczone swoje miejsce. Na pierwszym pochodzie byłam z urszulankami jeszcze. Była „Służba Polsce”, bo już zlikwidowali wtedy harcerstwo. Jak byłam w urszulankach, gimnastyki uczyła nas taka piękna pani, która prowadziła harcerstwo i pamiętam jak ona nas zebrała i powiedziała: „Dziewczynki, musimy się rozstać”. To była kolonia dziewczęca, tam chłopaków nie było. W każdym razie w takich mundurach byłam pierwszy raz na pochodzie. A później to obowiązkowo. Taki był zwyczaj, że wszyscy panowie po tych pochodach szli na wódkę do różnych restauracji – chyba sobie ulżyć. Całe Krakowskie [Przedmieście], od Saskiego Ogrodu aż do ratusza, na ulicach były zbite tłumy. Zaczynał się ten pochód gdzieś w okolicach Saskiego Ogrodu, a kończył się [miejscu, gdzie] się schodzi na Lubartowską. Trybuna honorowa była przy poczcie. Tam stał zawsze pierwszy sekretarz – pierwszy sekretarz był najważniejszy – i inni sekretarze organizacji partyjnych z zakładów pracy. W każdym zakładzie [pracy był] sekretarz partii i przewodniczący związków zawodowych, tylko te związki to były takie jak partia. To były pochody masowe. Po kolei szkoły, na sportowo, w krótkich spodenkach. „Idzie szkoła taka, idzie szkoła taka”. A później: „Idzie taki zakład, taki zakład”. Oczywiście, było zawsze przemówienie. Czekaliśmy aż przemówi ten pierwszy sekretarz. A jakie cuda się działy, jak ci sekretarze przyjeżdżali do fabryki. Pamiętam jak [Władysław] Gomułka był. Zwiedzał fabrykę. Pierwsza hala, przedwojenna, tam się zaczynało montowanie tych Lublinków na licencji rosyjskiej, takie ciężarówki były,

pierwsze samochody. A później już było więcej [hal] i po otworzeniu odlewni Gomułka był. To taki łachmyciarz, taki dziad, bo [Edward] Gierek to było panisko, taki elegancki, piękny. Gomułka jak był, to tak się przygotowywali, ale skromnie. A już za Gierka to coś straszego, jak za cara, prawie mu wymalowali trawę. Wszystko było wysprzątane, wymalowane pasy, krawężniki. Ostre pogotowie. Pracowałam w narzędziowni, jak był Gierek. Każdy kierownik danego zakładu – narzędziownia, montaż, malarnia, tłocznia, odlewnia – stał przed swoją [halą] i czekał. Dyspozytor produkcji był w biurowcu głównym, dzwonił i dawał cynk, że już idzie i gdzie jest ten Gierek. Jakiż to był kult jednostki! Straszne. Nic się nie robiło, tylko sprzątało. Był taki bardzo znany dyrektor fabryki, [Gustaw] Krupa. Umiał ludźmi manipulować i zjednywać jednocześnie, takie miał podejście do pracowników. Na tej hali, gdzie pracowałam, był taki pan, nazywał się Josik i on był sprzątaczem. Sprzątał między maszynami i przejściami. Ten pan Josik, starszy już, prosty chłopina, taki był cwaniaczek. Ile razy ten Krupa przychodził, bo on obchód fabryki robił, to dyspozytor dzwonił: „Krupa wychodzi na zakład” i kierownik czekał przed halą, a ten sprzątacznik jak już wiedział, że ma dyrektor iść, to zawsze gdzieś na przejściu zamiatał. Bo [dyrektor] zawsze do niego podszedł: „A, pracujesz tu człowieku?”. „Tak”. „Dobrze, dobrze. – Tam z nim szedł jakiś asystent – Zgłoś się, kochany, do kasy za dwie godziny po pieniądze”. Inne panie specjalnie też wychodziły: „Panie dyrektorze, jak my się cieszymy”. „Jak się nazywasz?”. „Zofia”. „A to dzisiaj Zofii?”. „Tak”. „Zgłoś się za dwie godziny do kasy po premię”.

Data i miejsce nagrania	2012-03-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"